

PiS do odstrzału

10 września 2010

Partia pod szumnym tytułem Prawo i Sprawiedliwość już została odstrzelona. To oczywiście metafora, nikt nie planuje fizycznej eksterminacji działaczy.

Spontaniczne i dobrowolne oddanie władzy przez rząd J. Kaczyńskiego jest tego dobitnym dowodem. Wiadomo było przecież, że przedterminowe wybory nie przyniosą PiS zwycięstwa. Jak dowodzi historia rządów po 89' Polacy nie wchodzi drugi raz do tej samej rzeki. Tak więc było to zwykłe rzucenie ręcznika na ring. Bardzo eleganckie wycofanie się. PiS mógł spokojnie rządzić do końca kadencji, nawet tworząc rząd mniejszościowy. Szanse na powodzenie takiego rządu byłyby równe z tymi jakie otrzymała PO.

Żeby Polska „rosła w siłę a ludziom żyło się dostatniej” nie trzeba przecież wiele. Śmiem twierdzić, że leninowska kucharka by sobie poradziła. Ale dzieje się jednak tak, że w sprawach newralgicznych dla Kraju obydwie ugrupowania jakoś dziwnie się zgadzają.

A starczyłoby kilka prostych ruchów politycznych. Tylko, że byłyby to ruchy wręcz rewolucyjne. Trzeba by nie podpisywać traktatu w Lizbonie, pogonić lichwokrację, zadbać o polskie zasoby naturalne, zliberalizować gospodarkę i hajda! Ale na to trzeba Polskiego Męża Stanu. Najlepiej ze trzech, bo jeden w tym syfie wszystkiego mógłby nie ogarnąć.

„Upadek” rządu PiS przyniósł jednak wymierne korzyści. Nie dla Polaków, niestety. Pozbyto się przy okazji „oszołomów” – Samoobrony i LPR. Osobiście nie byłem szczególnym fanem tych partii choć do Ligi miałem wiele sympatii. Problem jednak w tym, że w bogoojczyźnianej i narodowej retoryce byli lepsi od PiS. A to już dla Układu było za dużo. O ile Bracia Kaczyńscy byli niewątpliwie uczestnikami tego postsolidarnościowego i

pomagdalenkowego rozdania to już Lepper i Giertych nie.

J. Kaczyński sprawia wrażenie jakby nie chciał wygrać żadnych wyborów. Ale całkiem zniknąć ze sceny politycznej nie może. Na to Układ nie pozwoli. Zawsze będzie potrzebna „opozycja”, która zagospodaruje prawicowy, katolicki (dopóki mamy jeszcze katolików) i patriotyczny elektorat. A potem to już sielanka i można spokojnie wprowadzać „nowe światowe porządki” na naszym podwórku.

Karty już zostały rozdane, USA powoli ale konsekwentnie wycofują się z Europy. Naszą część oddały już właściwie definitywnie Rosji. Tylko naiwni mogą jeszcze sądzić, że Rosja i USA to „wrogowie”. Nigdy nimi nie byli. A że Rosja i Niemcy migdałą się już od zamierzchłych czasów do wybór musiał paść na opcję PO. Panu Kaczyńskiemu, który może o sobie śmiało powiedzieć, że „PiS to ja” też zginąć nie dadzą.

Tylko niech mi już nikt nie wciska kitu, że tylko w PiS a w JK w szczególności jedyna szansa na ratunek dla Polski.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)